Nr. 295 — Piątek 8 (21) listopada 1913 r. — Rok VIII

WYCHODZI CODZIENNIE RANO OPRÓCZ DNI POŚWIĄTECZNYCH.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kijów, Kreszczatyk 38.
Telefony: Redakcyi № 24-64. Administracyi № 16-72.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Administracya otwarta od g. 10—4 po poł. i od 5—7 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6-ej wieczorem.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE.

		mies.	kwart.	półrocz.	rocz.
PRENUMERATA,	W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
„	Za granicą	1.50	4.50	9.—	18.—

Za zmianę adresu 30 kop.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 k., za tekst. 20 k. NEKROLOGI po 40 k. od wiersza petit. za każdy raz. W rubryce „Nadesłane" i w tekście wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb. Zwyczajne małe: za tekstem od wyrazu po 4 k., poszukiwanie pracy po 3 k., przed tekstem podwójnie. Dołączenia po 10 rb. od tysiąca i koszta pocztowe.

Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Ludzie, czy szakale?

Cały świat cywilizowany zna dzieje katowani dzieci polskich we Wrześni, mógł oglądać w Krakowie zakupiony przez czytelników naszego pisma „Wóz Drzymały", a parę miesięcy temu obserwować całą ohydę dokonywanego na ziemi polskiej gwałtu wywłaszczenia.

Lecz „państwo dobrych obyczajów i bojaźni Bożej" nie ustaje w swej pomysłowości. Ostatnie dnie przynoszą nam nowy fakt, wobec którego wzdryga się sumienie uczciwego niemca, a który w dziejach „kultury" pruskiej zajmie miejsce poczesne obok poprzednich świadectw zdziczenia politycznego.

Fakt podany jest nie przez polskie pisma, lecz przez „Westpreussisches Volksblatt", centrowe pismo niemieckie.

Posłuchajmy jego opowiadania.

„W powiecie brodnickim leży nad strumykiem miejscowość Długimost. Po jednej stronie strumyka znajduje się reszta dóbr barona Golza, po drugiej młyn ze 120 morgami roli. Z jednej strony stary, sędziwy i obszerny dom mieszkalny z zabudowaniami gospodarskiemi — z drugiej młyn, stajnia i stodoła, ale bez domu mieszkalnego. Stajemy przed zagadką, która brzmi: Gdzie jest dom mieszkalny? A rozwiązanie zagadki: Nie udzielono pozwolenia policyjnego na pobudowanie komina!

„Właściciel młyna i rolnik p. Sternicki długo prosił daremnie o konsens policyjny na pobudowanie domu. Jego mieszkanie, znajdujące się w oddalonym domu robotniczym sąsiedniej posiadłości, którą odstąpiono mu z miłości chrześcijańskiej, już oddawna okazało się za szczupłe, gdyż rodzina Sternickich liczy szesnaście głów. Prośby i wskazywanie na niemożliwe stosunki mieszkaniowe i czternastogłową gromadę dzieci, nie wzruszają wykonawczych organów policyjnych. Odmówiono nawet pozwolenia na urządzenie pralni w stajni, ponieważ pan landrat obawia się, że w pralni możnaby także gotować jedzenie dla rodziny i kąpać owych 14 dzieci.

„Od lata obraz ten przedstawia się jeszcze smutniej. Młyn i stodołę, które były zabezpieczone tylko bardzo nizko, zniszczył pożar. Jak sobie dał radę mądry ojciec rodziny? Wykopał dziurę w ziemi nad brzegiem strumienia i stworzył mieszkanie jaskiniowe. Samopomoc! Smutna— ale prawdziwa"!

Pismo zwraca się do miejscowego landrata, „mieszkającego obok w wygodnym domu" z zapytaniem: co będzie, jeśli Sternicki przyjdzie do niego z całą rodziną, pozbawiony dachu na własnej ziemi.

Nam nie trzeba tłómaczyć, coby się w tym wypadku stało. Wiemy, jak dobrze tresowani są wykonawcy „polityki Kresów Wschodnich". Kto się nie cofnął przed ohydą Wrześni, komu ręka nie drgnęła przed dokonanym w biały dzień rozbojem wywłaszczenia, tego zapewne ani jaskinia Sternickich, ani nie dola dzieci polskich nie wzruszy.

Przepisy sanitarne pruskie normują bardzo dokładnie nawet hygienę stajni i obór i te same przepisy skazują z całym spokojem rodzinę spokojnych obywateli na nędzę zamieszkiwania w jaskini, nawet dla bydła nieodpowiedniej.

Możemy zrozumieć psychologię zbrodniarza, dokonywującego przestępstwa w chwili roznamiętnienia. Rozumiemy i zbrodniarzy na chłodno dla zysku mordujących lub grabiących Lecz umysł ludzki cofa się ze zgrozą na widok społeczeństwa — kata, rządu — oprawcy, spokojnie torturującego uczciwych obywateli, systematycznie katującego niewinne dzieci.

Polizei-Staat czy Räuberstaat?

I co warte jest społeczeństwo, dostarczające dla podobnej polityki posłusznych narzędzi? — Ludzie, czy szakale?

Idem.

Dokoła galicyjskiej reformy wyborczej.

Po wiedeńskich nastąpiły rokowania lwowskie.

W poniedziałek obradowały kluby autonomistów i centrum. Po południu odbyły te kluby konferencyę z namiestnikiem i marszałkiem, a potem uchwalono wspólną rezolucyę, aprobującą czwartkowe wiedeńskie układy. Wszechpolacy obradowali osobno. We wtorek wieczorem namiestnik wyjechał do Wiednia.

W wiedeńskich kołach politycznych panuje dość wielka dezoryentacya co do obecnego stanu rokowań o reformę wyborczą galicyjską, ponieważ sprawozdania dzienników lwowskich są niejasne. Hr. Stürgkh zaprosił na konferencyę d-ra Kostia Lewickiego. Konferencya ta miała charakter czysto informacyjny. Hr. Stürgkh dopiero we wtorek powiadomi oficyalnie rusinów o nowych propozycyach rządowych.

O projekcie rządowym donosi „N. W. Tagblatt: Nowy projekt wypracowany przez radcę Kadyiego ustanawia 228 mandatów, z tego 62 mandatów przypada na rusinów. Co do podziału na okręgi, to nowy projekt różni się nieco od dawniejszego, co dziennik tłómaczy tem, że dopiero teraz znane są dokładnie wyniki ostatniego spisu ludności, podczas gdy projekt d-ra Bobrzyńskiego opierał się jeszcze na cyfrach z r. 1900.

Druga sprawa ks. Miłaszewskiego.

(Kor. wł. „Dz. Kijow.").

Rubieżewicze pod Mińskiem

W numerze środowym podaliśmy wiadomość o rzuconem na księdza Miłaszewskiego ponownem oskarżeniu o świętokradztwo. W numerze czwartkowym podaliśmy krótkie sprostowanie telegraficzne naszego korespondenta mińskiego. Obecnie otrzymujemy od niego opis całego zajścia, który poniżej podajemy.

Ks. Władysław Miłaszewski, proboszcz z Rubieżewicz, miasteczka pod Mińskiem położonego, należy dziś do postaci znanych całemu społeczeństwu dzięki szczególnej przeciwko niemu zawziętości władz miejscowych. Wogóle, stosunki w Rubieżewiczach, od r. 1905 zmieniły się radykalnie, ponieważ cała prawie parafia prawosławna, w pierwszym zaraz dniu ukazu tolerancyjnego zmalała do zera..

Dawny kościół katolicki po r. 63 zabrano na cerkiew, a parafian, przeważnie „przypisano" do prawosławia, — częściowo zaś przyłączono do odległej o 3 mile parafii w Kojdanowie. Wszakże „przypisani" do ostatka nie akceptowali podobnego rozporządzenia się ich sumieniem i stanowili kategoryę t z. „opornych". Rzecz więc zupełnie zrozumiała, że z pierwszej możności zalegalizowania istotnego stanu rzeczy skorzystali skwapliwie i cerkiew, do której zresztą nigdy nie chodzili, porzucili bezzwłocznie i masowo.

Nie było wszakże kościoła, bo o oddaniu dawnego, mowy nawet niema...

Wyjednano pozwolenie na budowę świątyni nowej, którą ukończono i poświęcono przed dwoma laty. Do tego zaś czasu, modlono się w tymczasowej szopie, co srodze nie podobało się „czarnej sotnie", na razie jednak nic nie można było zrobić, bo pozwolenie na te modlitwy było. Że jednak, kto zechce psa uderzyć, zawsze kij znajdzie, więc i tu ostatecznie wykopano jakiś pozór, na mocy którego skazano księdza Miłaszewskiego, proboszcza rubieżewickiego na 50 rubli kary. Ksiądz zapłacił, ale dowiedziano się jednak, że w rok jaki potem ktoś z parafian złożył kilkanaście rubli ofiary, więc stąd wniosek, że „ksiądz wymuszał od parafian pieniądze na pokrycie kary". Urzędnik do szczególnych poruczeń przy gubernatorze Giersie, niejaki Niejełow, przeprowadził śledztwo na zasadzie zeznań miejscowego duchownego prawosławnego i odpowiednio dobranych świadków, żadnego protokułu księdzu nie pokazał, a w następstwie, na mocy administracyjnego polecenia gubernatora, księdza uwięziono, nie dozwoliwszy mu nic załatwić, żadnego polecenia w parafii zostawić nawet! Na skutek wszakże interpelacyi posła Święcickiego i huczku jaki ta sprawa narobiła, z Petersburga przyszło telegraficzne rozporządzenie, aby księdza bezzwłocznie uwolnić co władzom miejscowym mocno się nie podobało.

Stąd stałe szykany i prześladowanie, jakie spadło i spada na proboszcza rubieżewickiego.

Więc w lecie r. b., kazał on ogrodzić cmentarz kościelny. Tymczasem uriadnik wzbronił robotnikom pracować, a że ksiądz na to uwagi nie zwrócił (bo zakaz uriadnika żadnej ani podstawy, ani nawet pozoru prawomocności go nie posiadał), i ogrodzenie do skutku doprowadził, więc skazano go, również wbrew wszelkim prawom, na 300 rubli kary, za „aroganckie i wyzywające wystąpienie wobec organów władzy"...

Gdyby zaś nie chciał bezwłocznie tej kary uiścić, to policya miała nakazane, po raz drugi zabrać księdza do więzienia pomimo prawa wyraźnie nakazującego (§86), aby księża, skazani na karę więzienia, odsiadywali ją w klasztorach. Ksiądz zapłacił.

Na gruncie kościelnym (na co wszystkie dowody są w porządku), tuż przy parkanie cmentarza stał krzyż, ufundowany przez Jana Biralu, katolika, w r. 1863 Krzyż ten chylił się do upadku i groził niebezpieczeństwem, więc parafianie wykopali go, spalili i na to miejsce postawili nowy.

Tymczasem miejscowy duchowny prawosławny oświadczył, że z chwilą zabrania kościoła na cerkiew, zarazem i wszystkie krzyże parafii stały się ipso facto prawosławne, jako integralna część tegoż kościoła.

Tymczasem tak nie jest, ponieważ wedle prawa, krzyż wystawiony na drodze prywatnej, czy publicznej, nie jest w pojęciu prawa tą świętością („res sacra"), do której nikt niema prawa osobistego (jak np. do sakramentów, etc.) i która musi należyć do kościoła. Przeciwnie, krzyże takie stanowią własność prywatną, na równi z każdym innym przedmiotem.

Że więc dany krzyż był wystawiony przez katolika, przez księdza w swoim czasie poświęcony, i pozatem posiadał napis łaciński (I. N. R. J.), oraz figurę samą czysto po katolicku pojętą, przeto nikt inny jak tylko parafianie katolicy mieli do tego krzyża prawo, względnie kościół, na którego terytoryum on stał.

Naczelnik ziemski jednak, do którego skierowano sprawę, uznał wszystkich włościan oskarżonych o „wystawienie katolickiego krzyża na cudzym gruncie na miejscu poprzedniego prawosławnego" za winnych a nadto również skazał, nic wspólnego z tym faktem nie mającego ks. M-go, jako „moralnego sprawcę", na 2 miesiące aresztu. Krzyż nakazał zrzucić.. Nb, przesłuchania świadków obrony odmówił, twierdząc, że „sprawa jest dostatecznie wyjaśniona". Ksiądz apelował i w obecnej chwili zjazd polecił przesłuchanie świadków, odrzuconych przez I-ą instancyę.

To jedna sprawa.

Druga cywilna o teren, na którym stał krzyż, ponieważ w celu „ułatwienia" sobie akcyi, podmówiono babę komornicę, siedzącą prawem kaduka w kościelnej chacie niedaleko krzyża, aby wystąpiła o „zwrot zajętego terytoryum". Baba owa, prawosławna, niejaka Hadukowa, przedstawiła świadków, którzy zeznali, jakoby w ciągu więcej niż 10 lat, sadziła na „spornym" terenie kartofle i kapustę. My zaś wszyscy widzieliśmy i wiemy, że na tym terenie ksiądz stale trzyma różne materyały budowlane.

Trzecia sprawa o „świętokradztwo" („koszczunstwo")..

O wykopanie i jakoby rzucenie na śmietnisko (?) krzyża, uparcie nazywanego prawosławnym. I znów, choć ani ksiądz, ani obywatel ziemski, p. Michał Łąski z Saly nic wspólnego z tym nie mieli, pociągnięto i ich, jako „moralnych sprawców" i „podżegaczy" do odpowiedzialności kryminalnej!

Nie ulega wątpliwości, że sprawę tę poruszono teraz właśnie, w chwili wniesienia interpelacyi do Dumy Państwowej, aby wywołać przeciwko księdzu oburzenie i źle usposobić opinię.

Nasi posłowie jednak dokładają wszelkich usiłowań, żeby sprawę postawić na stopie właściwej i wyjaśnić, „kto to jest „podżegaczem?"

W.

Prof. d-r Teodor Dydyński.

Na godność prezesa warszawskiego T-wa naukowego, osieroconą po śmierci nieodżałowanego Aleksandra Jabłonowskiego, wybrany został, jak wiadomo, d-r Teodor Dydyński. b. profesor prawa rzymskiego w b. Szkole Głównej warszawskiej, a następnie w uniwersytecie warszawskim.

Wybór prof. Dydyńskiego, jako humanisty, był do pewnego stopnia symboliczny i dokumentował on związek, jaki między T-wem naukowem a b. Szkołą Główną warszawską w pojęciu ogólnem istnieć by powinien.

A Szkoła Główna,—jak to ongi w pamiętnej swej mowie inauguracyjnej wygłosił rektor jej Mianowski,—miała wznowić wśród nas przybytek tej wielkiej zachodniej cywilizacyi, przez którą weszliśmy w poczet państw europejskich, drogą pielęgnowania spuścizny starożytnego świata, owych nauk, trafnie humanitarnemi zwanych, jako kształcących i rozwijających w całej pełni człowieka-obywatela.

Prof. Dydyński był w tej szkole przedstawicielem klasycyzmu, znawcą znakomitym nie tylko prawa rzymskiego, ale i łaciny.

Przez 40 lat, najpierw w Szkole Głównej a potem w uniwersytecie wykładał on prawo rzymskie.

Jednocześnie pracował nad tym ulubionym przez siebie tematem nauk prawnych. Przypominano sobie, że przestrzeń czasu, dzieląca pierwszą jego drukowaną w Warszawie w roku 1865 pracę—przekład polski „Instytucyi Gaja"—od najnowszej, wydanej w roku 1904 pod tytułem „Historya źródeł prawa rzymskiego", wypełniona była szeregiem badań źródłowych z dziedziny prawa rzymskiego, nie tylko w języku polskim ogłoszonych i że między temi wyróżniał się cenny „Słownik łacińsko-polski" do źródeł prawa rzymskiego oraz, między innemi, piękne studyum historyczno prawne pod tyt.: „Cesarz Hadryan" (r. 1899) z uznaniem przez krytykę naukową przyjęte.

Oprócz dzieł osobno wydanych, bardzo wiele artykułów wyczerpujących drukował prof Dydyński w powyższym okresie czasu w zbiorach encyklopedycznych, jak np. studya pod tyt.: „Agrarne prawo w Rzymie", „Antijustiniańskie prawo", „Comitia", „Curia", „Dyktator", „Edykt", „Edyle", „Nuncupatio", „Occupatio" etc. Wszystkie te prace, drukowane w języku ojczystym

Po śmierci Aleksandra Jabłonowskiego, wybór Dydyńskiego był niejako wskazany. Jest on ukoronowaniem długiej pożytecznej pracy uczonego humanisty.

Kronika polska.

— **O zajście przed pomnikiem Mickiewicza.** „Kuryer Poznański" donosi, że proces o pamiętne zajście przed pomnikiem Mickiewicza w Poznaniu rozpocznie się przed poznańskim sądem ławniczym dn. 3 grudnia. Oskarżonych jest ogółem 38 osób, w tej liczbie 5 niemców. Między innymi oskarżony jest pewien kupiec z Drezna, niemiec, który, bawiąc za interesami w Poznaniu, przechodził przypadkowo ul św. Marcina, a dowiedziawszy się o przyczynie wystąpienia policyantów, dał wyraz swemu oburzeniu pod adresem policyi w słowach: „Coś podobnego może się zdarzyć tylko w Poznaniu!". Akt oskarżenia opiera się na całym szeregu paragrafów karnych, mówiących o obeldze i niezastosowaniu się do wezwania policyi, o czynnym oporze wobec władzy policyjnej i t. p.

— **Ziemia w Wielkopolsce** Jak donosi „Dziennik Poznański", majątek Radłowo w powiecie wrzesińskim, obejmujący 1100 morgów, kupiła panna Mikulska z Chwałkowic pod Wrześnią od niemca, p. Apitza, za 525,000 marek.

— **Kanały galicyjskie i anglicy.** Jedno z pism krakowskich donosi, że bardzo poważne konsorcyum angielskie zwróciło się do rządu austryackiego z propozycyą wybudowania całego kanału Dunaj—Wisła—Dniestr w ciągu lat ośmiu. Koszty budowy wynosiłyby 600 do 700 milionow koron. Spółka angielska zobowiązuje się wybudować kanał według planów, zatwierdzonych przez rząd, swoim kosztem. Dopiero po dziesięciu latach rząd austryacki byłby obowiązany płacić 5 procent od włożonego kapitału. Ponieważ spodziewany jest dochód z kanałów 3 prc., rząd uzyskałby fundusze na szybką budowę kanałów na 2 prc., płatnych za 10 lat. Konsorcyum angielskie obiecuje zatrudnić przy budowie 80 prc. ludności miejscowej. Pozostałe 20 prc. inżynierów byliby anglicy, robotników—specyaliści włosi. Bardzo korzystną ofertę popierają polscy posłowie.

Jeszcze o przygodzie dyplomaty.

„Rus. Słowo" wysłało na stacyę Klin specyalnego korespondenta dla zbadania na miejscu sprawy dragomana Pietrowa. Urzędnicy kolejowi, oczywiście, twierdzą jednogłośnie, że Pietrow zachowywał się jak furyat, łżył wszystkich i że tylko konieczność zmusiła kolejowców do zastosowania względem Pietrowa „środków radykalnych". Jednakże w twierdzeniach kolejowców jest sporo sprzeczności. Dziwnym naprzykład wydaje się fakt, iż Pietrow, mając związane ręce i nogi, mógł stłuc szybę w oknie wagonu Naczelnik stacyi Kapustin utrzymuje, iż Pietrow zwracał się do stróża Gerasimowa z taką propozycyą: „Iwanie Gerasimow, poddaj mię chłoście z łaski swojej". Tymczasem Gerasimow zaprzecza czemuś podobnemu, zaś Kapustin osobiście nie był obecny na stacyi w czasie zajścia z Pietrowem. Takiego charakteru są inne zeznania bohaterów zajścia.

„Rus. Słowo" ogłasza zeznania naocznego świadka wypadku na stacyi Klin, zawierające szczegóły pisania depeszy przez Pietrowa do ministra spraw zagranicznych. Pietrow zachowywał się najzupełniej poprawnie, wszyscy zaś urzędnicy kolejowi najwyraźniej z niego drwili i obrzucali go gradem obelg. Telegrafista mówił do Pietrowa „ty". 25 rb. istotnie zostały doręczone telegrafiście i więcej nie powróciły do właściciela. Gdy chciano usunąć Pietrowa od okienka oddziału telegrafu—Pietrow okazał żandarmowi paszport dyplomatyczny. Żandarm zaczął objaśniać obecnym: „Widzieliśmy takie paszporty. Służą one dla przejazdu przez granicę. Ten paszport jest nawet przeterminowany".

Co się działo w pokoju dla żandarmów, dokąd podstępnie zwabiono Pietrowa, świadek dokładnie nie wie. Jednakże przechodząc około drzwi, widział taki obrazek: Pietrow leżał w rozpiętym paltocie i marynarce tak, że było widać koszulę. Głowa i prawa ręka były zwieszone z ławki. Na nogach siedział stróż, na brzuchu drugi. Żandarm przeglądał jakieś notatki odebrane od Pietrowa, który jęczał żałośnie.

W środę na stacyę Klin wyjechała specyalna komisya międzywydziałowa. Komisya ta uda się również do Tweru i do szpitala burnaszewskiego. Z ramienia ministerstwa spraw zagranicznych w komisyi tej bierze udział p. B. Miller, sekretarz misyi rosyjskiej w Maroko. Miller posiada bardzo szerokie pełnomocnictwa.

Pietrow uprasza drogą listu do pism wszystkich świadków zajścia o zakomunikowanie swych nazwisk. Pietrow złożył już skargę prokuratorowi, prosząc o pociągnięcie winnych do odpowiedzialności.

Z prasy rosyjskiej.

*** Nacyonalista kijowski p. A. Sawenko na łamach „Now. Wrem." poucza na czem właściwie polega „zwrot ku lewicy", dokonany przez październikowców i nacyonalistów. Zdaniem Sawenki nie „umiarkowane warstwy społeczeństwa", niedawno jeszcze popierające rząd, usunęły się od podobnego współpracownictwa, lecz uczynił to sam rząd, cofając się wstecz. Dziś owe żywioły umiarkowane walczą o prawa społeczeństwa i walka ta jest ściśle zachowawcza, ponieważ chce utrzymać to, co zdobyte zostało w 1905 i 1906 r. i co ignorowane jest i deptane przez biurokracyę.

„Im wytrwalej koła rządowe cofać się będą wstecz, im więcej będą zapomnawać Dumę Państwową, deptać prawa i żądania społeczeństwa, tem silniej wszystkie zdatne do życia żywioły społeczne będą łączyć się w zamknięte szeregi. Nie jest to „politykomania", lecz służba ojczyźnie,—świętym obowiązkiem wobec historyi".

Tak wygląda „opozycyjność" żywiołów „umiarkowanych" w teoryi. W praktyce zaś głosowanie za projektem antyprasowym w komisyi Dumy i opracowany przez październikowców projekt nowej ordynacyi wyborczej do ziemstw, oparty na zasadzie kuryalnej i t d, oto wyraz służby ojczyźnie i obowiązków wobec historyi...

*** „Rus. Słowo" pisząc o projekcie prasowym i walce wypowiedzianej t. zw. „redaktorom od kozy" skromnie zwraca uwagę, że:

„fałszywych" redaktorów posiadają nie tylko wydawnictwa „lewicowe". Przypatrzcie się, proszę, idealnemu organowi „Rossiji"—czyż pismo to podpisuje sam p. Gurland"?

Oczywiście nie! I „Rossija" ma więc swoje tajemnice redakcyjne.

Informacye i pogłoski.

— „Goł. Mosk." donosi, że pogłoska o przetranzlokowaniu do Londynu dotychczasowego ambasadora rosyjskiego w Paryżu p. Izwolskiego jest pozbawiona podstawy. Bardzo jednakże możliwe, iż p. Izwolskij zostanie przetranzlokowany do Rzymu na miejsce Krupienskiego. P. Izwolskij jest bowiem niedomagający i lekarze zalecili mu opuszczenie Paryża, dla tego też w czasie bytności p. Sazonowa w Paryżu, p. Izwolskij rozpoczął starania o przeniesienie do Rzymu.

— „Goł. Moskwy" zapewnia, iż wice-minister spraw wewnętrznych Dżunkowskij zostanie mianowany komendantem pałacowym. Dowódcą korpusu żandarmów zostanie gen Korostowiec, dotychczasowy gubernator estlandzki.

— „Riecz" dowiaduje się z wiarogodnego źródła, że drugi wszechrosyjski spis ludności dokonany zostanie w grudniu 1915 r. Do udziału w pracach komisyi spisowych, pociągnięci będą przedstawiciele ziemstw, prezydenci miast i przedstawiciele statystyki ziemskiej. Jednocześnie ze spisem urzędowym miasta będą miały prawo zarządzenia ankiety wśród ludności w kwestyach specyalnych.

— Do Bukaresztu zamiast posła rosyjskiego Szebeko, mianowanego ambasadorem w Wiedniu przetranzlokowany został S. Poklewski-Koziełł, dotychczasowy poseł w Persyi. Na miejsce p. Poklewskiego mianowano do Teheranu Korostowca. Poseł w Sztokholmie Sawinskij przeniesiony został do Sofii na miejsce Niekludowa, mianowanego posłem w Sztokholmie.

— Minister wojny Suchomlinow udaje się w podróż służbową na Wołyń, Podole i Kijowszczyznę.

— Sabler w rozmowie z dziennikarzami zaprzecza pogłoskom o swem ustąpieniu.

— W pierwszej połowie grudnia r. b odbędzie się zjazd nacyonalistów.

Echa kuluarowe.

— Na ostatniem posiedzeniu frakcyi postępowców odbyły się wybory do prezydyum frakcyi. Wybrany został dotychczasowy skład prezydyum z posłem Jefremowem na czele. Frakcya uchwaliła wnieść szereg poprawek do projektu regulaminu Dumy Państwowej. Między innemi postępowcy będą domagać się, by wybory do komisyi palamentarnych dokonywane były na podstawie proporcyonalności. Następnie zdecydowano protestować przeciwko zamykaniu drzwi komisyi przed posłami, nie należącymi do składu komisyi.

— Posłowie do Dumy Burjanow, Pietrowskij i Muranow otrzymali od robotników i włościan ukraińskich instrukcyę, proponującą posłom domagania się ukrainizacyi szkół ludowych na Rusi, dopuszczenia języka ruskiego do sądu i urzędów oraz zaprotestowania przeciwko represyom stosowanym przeciwko ruchowi ukraińskiemu. Instrukcya opatrzona jest licznemi podpisami.

— Prezes frakcyi s.-d. („bolszewików") Malinowski zakomunikował prezesowi dawnej frakcyi s-d. o zorganizowaniu nowej frakcyi. Czcheidze odpowiedział Malinowskiemu, że frakcya s.-d. uważa jego i jego kolegów za osoby nie należące do socyal-demokracyi i zarządzi wszelkie środki, ażeby 6 posłów, którzy dobrowolnie usunęli się z frakcyi, nie nadużywali jej tytułu.

— Prezes grupy centrum Rady Państwa Saburow ustąpił ze swego stanowiska. Biuro grupy zaproponowało kandydaturę Al. Oboleńskiego, lecz ten ostatni oświadczył, iż wyboru na prezesa grupy przyjąć nie może.

— Wybory do komisyi Rady Państwa ujawniły w sposób wyraźny, iż przewaga znajduje się obecnie po stronie bloku prawicowego.

Z życia prowincyi.

Z pod Szarogrodu.

Nie wyobraża sobie może Szanowna Redakcya co się tu dzieje na tle wrażeń z artykułu „Dziennika" z Pobereża co do porządku przyjmowania buraków w niektórych naszych cukrowniach.

Ludzie sobie opowiadają, że jeden z wielkich administratorów uważa, że to wszystko kłamstwa napisane przez jakiegoś „durnia"—inny z naszych miejscowych administratorów mniejszych chce podobno pisać, czy napisał do samego p. redaktora odpowiedzialnego, aby mu wskazał autora, którego „warto do sądu podać".

Tak brzęczą nożyce.

Ale to minie, a miejmy nadzieję, że poruszanie tych spraw bez skutku nie zostanie z pożytkiem dla lepszego układu stosunków i „złotej zgody" między plantatorami a cukrowniami.

Właściwie nie można powiedzieć, by cukrownie do tej zgody nie dążyły — owszem „świętego pokoju" i „zgody" one bardzo pragną zawsze i byłaby im ona bardzo na rękę tylko bieda, że wzorować się one chcą jaż gdyby na wielkiej słowiańskiej polityce, jakiej wzór dostarczyła świeżo Bułgarya: „Słowiański pokój" swoistego rodzaju w takich warunkach akcya pokojowa wyglądałaby równie humorystycznie, jak cała akcya osławionego „Towarzystwa Przyjaciół Pokoju"—w owocność którego wierzyć mogą chyba ci, którym brak... poczucia rzeczywistości.

F u n d a m e n t u m p a c i s e s t j u s t i t i a.

Podstawą pokoju musi być sprawiedliwość.

A może ja się mylę.

Wielcy statyści, dążący do zwiększenia wielkiej Bułgaryi, gdyby zechcieli ze mną gadać, twierdziliby nawet, że się mylę z pewnością.

Ona bynajmniej nie chciała rozpalać wojny z „bratuszkami" — ona chciała pokoju istotnie.

Winne tylko „bratuszki", że się nie chciały dać zjeść w kaszy — ma się rozumieć dla świętej sprawy pokoju powszechnego. Tylko dla świętej sprawy ogólnej.

Bo przecie o żadną „prywatę" posądzać Bułgaryi nie godzi się. Ona tylko tak—dla idei potęgi słowiańszczyzny. Tylko dla idei!

Niewdzięczne bratuszki.

Jak i niewdzięczni plantatorzy.

Bo gdzież tu sprawiedliwość?

Właśnie sprawiedliwość nie pozwala na uwzględnienie pretensyi gospodarstw, dostarczających buraki.

Bezzasadność pretensyi gospodarstw burakowych uwidacznia się najjaskrawiej w interesach skombinowanych, które prowadzą nie tylko cukrownie, a przy niej gospodarstwa folwarczne, dzierżawne i własne, ale nadewszystko i odpowiednią buchalteryę.

Buchalterya wykazuje zawsze, że tylko cukrownia daje dochód, a gospodarstwo powoduje wyłącznie straty. Tak też przekonywał pewien administrator fabryczny, gdy chciał zgnębić administratora gospodarczego kilkunastu fabrycznych folwarków.

Dyskusyi tu być nie mogło.

Mowa cyfr jest mową spiżową.

Księgi buchalteryjne—to księgi święte—nieomylne...

To też administrator gospodarczy nie dyskutował:

— „Wie pan co, panie pełnomocniku—to może byśmy tak wobec tego całe gospodarstwo skasowali...

Pełnomocnik osłupiał.

Na razie..

Ale później tem energicznej zaprotestował:

— Oo — co to — to nie!!!...

Nie dawno poruszona była w pismach sprawa potrzeby zaprowadzenia buchalteryi podwójnej, niezbędnej dla oryentacyi gospodarczej.

Buchalterya podwójna jest podobno jedyną buchalteryą poprawną.

A p r o p o s przychodzi mi na myśl jedna historya z tutejszego życia. Było to wprawdzie nie pod Szarogrodem — ale trochę dalej.

Żył sobie pewien szlachcic, co miał dochód spory i z pszenicy i z wyrobów burakowych (bywają tacy) — ale jego szlacheckiej fantazyi zachciało się mieć dochód i z kur.

Zaprowadził sobie więc kur multum (Buchalteryę według wszelkich prawideł sztuki miał już przedtem).

Ale kury czegoś zdychały. Wypadło kury zwinąć. Ale nasz szlachcic za wygraną dać nie chciał Kiedy już ostatnie były na zdechnięciu — wydaje rozkaz: „Rachunek kur zamknąć. Tylko proszę, żeby mi straty nie było"!...

Buchalterya była poprawna, więc wykazała co trzeba. I kury straty nie dały.

Obrazek z życia:

Tak mi jakoś pod pióro przyszło. Każdy jednak może sobie z tego prosty sens wyprowadzić, że jednak fabryki nasze są bardziej ludzkie, niż ten szlachcic: on skasował kury, bo nie dawały dochodu — a T-wa akcyjne nie kasują plantatorów ani swoich gospodarstw, choć im dają oczywistą stratę..

S. W.

Z pow. jampolskiego.

Nareszcie odbyło się walne zgromadzenie naszego katolickiego T-wa dobr. przy udziale dość licznych członków z bliższych i nawet dalszych okolic powiatu.

Uchwalono wreszcie budżet na rok 1913, dokompletowano i powiększono ilość członków zarządu i zdecydowano na przyszłość energiczniej ściągać składki roczne od członków i przypominać się im częściej—suponując, że nie brak chęci, a li tylko zapomnienie jest powodem zalegania z opłatą składek. Jest to jednak rzecz bardzo ważna, bo pustka w kasie nie pozwala nawet i najenergiczniejszemu zarządowi wykonywać uchwały walnego zebrania i stawia go nieraz w przykrej sytuacyi wobec rozpoczętej działalności, na którą stale brak środków. Mamy nadzieję, że członkowie T-wa dobr. będą się z tem na przyszłość liczyli, pomnąc, że „Bis dat qui cito dat".

Przed kilku dniami skończył się w jampolskim powiecie pobór rekruta. Powiat podzielony jest na trzy punkty zborne: Murafa, Tomaszpol i Jampol. W Jampolu z 1 096 popisowych chrześcijan trzeba było przyjąć tylko 345 Można było wybrać dobrego i zdrowego rekruta, zwłaszcza, że materyał poborowy na ogół wzięty znakomity. Inaczej rzecz się przedstawia z żydami. Na 193 poborowych nie stawiło się 66, z reszty przyjęto bez zastrzeżenia 16. W Nr. 284 „Dziennika" była wiadomość, jakoby poborowi pobili tak ciężko dwóch robotników, pracujących przy telefonie ziemskim pod Tomaszpolem, że jeden z nich wyzionął ducha na miejscu. Wiadomość tę należy sprostować o tyle, że zabójcą nie był poborowy, a osobistość, która się przyłączyła tylko do poborowych.

Byli u nas w Jampolu inżynierowie, badający dodatkowo trasę projektowanej odnogi kolejowej Wapniarka—Jampol. Rozpatrywano sprawę stacyi Jampol i ewentualnego mostu na Dniestrze ze wsi Poroby — dla połączenia tej odnogi z projektowaną linią besarabską: Soroki—Żebriany nad morzem Czarnem. Jeżeli przyjdzie do skutku ten projekt szeroki, bo wymagający budowy portu przy ujściu Dunaju do morza w Żebrianach, to będziemy mieli niezwykle handlową komunikacyę, wychodzącą ze stacyi Poł.-Zach. dróg żelaznych—Wapniarka, przecinającą Dniestr linią nowosielicką, następnie tyraspolską i galacką, a kończącą się przy ujściu Dunaju do morza Czarnego. Przy takim układzie magistrali powstają także i projekty dróg podjazdowych, zapomocą których pominięta przez główną linię najwięcej przemysłowa część powiatu naszego, mianowicie cała połać północno-zachodnia, posiadająca pięć fabryk cukru i duże majątki o wysokiej kulturze rolnej, połączy się z linią główną Z niecierpliwością czekamy wiosny 1914 roku, która, da Bóg, prócz ptaszków śpiewających i kwiatków woniejących, da nam tak dla naszej okolicy upragnioną i potrzebną komunikacyę, co nas połączy ze światem.

Pomian.

Ś. p. Walerya z Chojeckich Podhorska.

Córka Henryka i Henryki z Wiślewskich, Chojeckich, zamożnych ziemian ze Skwirskiego powiatu na Ukrainie. Ś. p. Walerya w roku 1900 poślubiła Leona Podhorskiego z Samhorodka, pierwej z jej siostrą ożenionego.

Najlepsza żona, najtkliwsza matka dla swych trzech pasierbów, a następnie dla swych dwóch córeczek, które osierociła. Ś. p. Walerya była osobą inteligentną i wykształconą, co zawdzięczała swej rodzinie. Wzorem prawdziwych polek, ś. p. Walerya była pobożna, dobroczynna, najlepsza pani dla swych licznych sług, doskonała gospodyni.

Dziwnie miłego obejścia, cicha i poważna, była przytem pogodnie wesoła. Zawsze z losu swego zadowolona, hucznych zabaw i balów nie lubiła, choć z pozycyi swej w świecie ziemiańskim, przy licznych stosunkach i znajomościach, mogłaby zająć wybitne w towarzystwie stanowisko. Ale wolała spokojne szczęście domowego ogniska.

Śmierć jej nagła jak piorunem poraziła jej najbliższą i dalszą rodzinę. Ogólny żal serdeczny podzielają wszyscy, którzy ją znali, zaś rodzina jej męża traci w niej najlepszą krewnę, którą kochając, chlubić się tylko mogła.

Cicha i pokornego serca, jakgdyby tęskniła do wznioślejszych uciech, „jakich świat ten dać nie może" i gdy teraz opuściła tę ziemię i przed sądem Najwyższego Sędziego stanęła, wzrok Jego pewnie spoczął na niej dobrotliwie: „Ulaj, córko, odpuszczone ci będą winy twoje, albowiem przeszłaś, dobrze czyniąc".

Stanisławowa Syroczyńska.

Listy do Redakcyi.

I.

Otrzymujemy pismo następujące:

Szanowny Panie Redaktorze!

Instytut politechniczny w Kijowie posiada czytelnię studencką, znajdującą się pod kierownictwem i administracyą samych studentów Są tam pisma peryodyczne i gazety w językach: rosyjskim, ruskim, żydowskim, ormiańskim, gruzińskim i p o l s k i m.

Prasę polską reprezentowały n i e g d y ś następujące pisma: „Wszechświat", „Sfinks", „Biblioteka Warszawska", „Chemik polski", „Zaranie", „Prawda", „Rozwój", „Scena i sztuka", „Poradnik językowy", „Wychowanie w domu i szkole", „Nowe Tory", „Książka", „Dziennik Kijowski", „Goniec", „Gazeta Warszawska", „Kuryer poranny", „Dziennik Petersburski", Kuryer lubelski", „Kuryer Wileński", „Przegląd wileński", „Nowa gazeta"—z czego widać, iż był to dział bogaty, liczący 13 tygodników i miesięczników oraz 8 pism codziennych.

Dziś rzecz się zmieniła nie do poznania Zdawałoby się, iż normalnie powinien się dział rozwijać, rozszerzać coraz więcej, tymczasem dzieje się zupełnie inaczej—i to właśnie skłania mię do zwrócenia się do naszego poczytnego „Dziennika" z listem w tej sprawie. Jestem bowiem głęboko przekonany, iż głos mój nie przebrzmi bez echa.

Jak już wyżej wspomniałem, zarząd i kierownictwo czytelnią pozostaje całkowicie w rękach studentów, wybieranych co roku przez swych kolegów.

Otóż w całym tym zarządzie n i e m a a n i j e d n e g o p o l a k a. Dlaczego—nie mam potrzeby wyjaśniać, gdyż pamiętamy wszyscy zeszłoroczną historyę, dość brzydką, jaką wywołała rządząca większość a która, spowodowała zupełne wycofanie się polaków z zarządu. To też obecny zarząd rządzi z pełną „swobodą", nacechowaną swoistem pojmowaniem zasad postępu i sprawiedliwości. Oto poprostu od dość dawna konfiskowane są stale i bardzo regularnie polskie pisma, pozostawienia zaś tylko te, które są, zdaniem naszych cenzorów, wolne od wszelkiego antysemityzmu. Są to „Dziennik Petersburski", „Kuryer lubelski" i „Nowa gazeta".

Na moje zapytanie, gdzie się podziewa „Dziennik Kijowski", odpowiedziano mi z całą bezczelnością, że zarząd postanowił go konfiskować, gdyż jest to gazeta „prawicowa" i oprócz tego a n t y s e m i c k a!

Ten sam los spotyka i warszawskie gazety: pozostawiają nam łaskawie tylko organ p. Kempnera.

Podczas gdy tak przetrzebione zostały pisma polskie, żydowskich gazet mamy 5 a liczba ukraińskich wzrosła do 16.

Sądzę, iż taki wandalizm i niekulturalność ze strony owego zarządu w dziele konfiskacyi pism polskich nie może pozostawać bez odgłosu i protestu ze strony polaków wogóle, a Szanownej Redakcyi „Dziennika Kij." i polaków studentów instytutu w szczególności. Nie możemy pozwolić, aby naszą polską prasę używano na bibułę, aby nam narzucano to, do czego się nie poczuwamy; nie możemy pozwolić, aby nami rządzili ci, co jeszcze do tego nie dorośli ani moralnie ani historycznie.

Pozostaję z najgłębszym szacunkiem

Student politech. kijow.

Stefan Lewicki

II.

Szanowny Redaktorze!

Pozwólcie na szpaltach „Dziennika Kijowskiego" złożyć serdeczne podziękowanie tym wszystkim, którzy w ciągu dwumiesięcznej ciężkiej choroby mojej złożyli mi tyle dowodów życzliwej pamięci i przyjaźni. I siły moje jeszcze potargane i liczba osób na mnie łaskawych tylko w ten sposób pozwalają mi na razie zaświadczyć moją głęboką i szczerą wdzięczność... Bóg zapłać!.

Edward Paszkowski

KRONIKA.

[illegible]

Dziś 8 (21) Gotfryda i Maura.
Jutro 9 (22) Teodora i Oresta M. m.

Wschód słońca o godz. 7 m. 26.
Zachód słońca o godz. 4 m. 66
Długość dnia godz. 8 m. 47

Kalendarzyk historyczny.

21 listopada n. st.

Roku 1794. Stanisław August po wzięciu Warszawy przez Suworowa pisze list do Katarzyny II, w którym oddaje swój los i Polski w ręce „wielkodusznej Imperatorowej".

— Z P. T. G Jutro, t j. w sobotę w lokalu Polskiego T-wa gimnastycznego (Lwowska 12-A) odbędzie się zapowiedziana wieczornica, poprzedzona koncertem „Lutni". Na program popisu chóru mieszanego złoży się kilka utworów swojskich; koncert dopełni solową grą na skrzypcach p Stanisław Wilczkowski.

Druhinie, druhowie i goście proszeni są o punktualne przybycie; koncert rozpocznie się o godz. 9-ej, minut 30 wieczorem.

— W nadchodzącą niedzielę (d. 10 b. m) odbędzie się walne zebranie członków sekcyi wioślarskiej.

— **Licytacya majątków.** Na 10 i 17 grudnia r. b. Bank szlachecki w Petersburgu, wobec niewiszczenia się z rat właścicieli wystawił na licytacyę między innymi dwa majątki w gub. kijowskiej, jeden majątek w gub. wołyńskiej i trzy majątki w gub podolskiej.

Należy zaznaczyć, iż pod względem wypłacalności dłużników banku, trzy gubernie Rusi zajmują jedno z pierwszych miejsc, co bezwątpienia świadczy o pomyślnej naogół sytuacyi ekonomicznej, rolniczych warstw ludności naszego kraju.

— **Kolej podolska.** W swoim czasie podaliśmy wiadomość o projektowanem otwarciu ruchu pasażerskiego na dystansie Płoskirów—Szepetówka w dn. 1 b. m. Dowiadujemy się obecnie, że otwarcie ruchu zostało odłożone do dn. 15 b m.

— **Z izby eksportowej.** W niedzielę dn. 10-go b. m. w lokalu kijowskiej izby eksportowej o g. 4-ej po południu, członek izby p G. Słowaczewskij wygłosi referat na temat „Wywóz mięsa z Rosyi w związku z otwarciem granicy niemieckiej"

Po dyskusyi nad referatem odbędzie się posiedzenie członków izby, na którem rozważane będą sprawy bieżące.

— **O opiekę nad ofiarami katastrof** Minister komunikacyi w okólniku nadesłanym na ręce naczelnika kolei Poł.-Zachodnich poleca mu wydać odnośne rozporządzenia, celem zapewnienia pasażerom, którzy ucierpieli podczas katastrof kolejowych, nie tylko doraźnej pomocy lekarskiej na miejscu, lecz i dalszej kuracyi w szpitalu. W tym celu administracya kolejowa powinna swoim kosztem odwozić ranionych do szpitali i po wyleczeniu się odwozić ich bezpłatnie do miejsc zamieszkiwania. Pieniądze za nieprzejechaną w skutek katastrofy przestrzeń powinny być zwracane niezwłocznie.

— **W sprawie ustalenia ceny na spirytus repartycyjny.** Na posiedzeniu zarządu akcyzy z udział przedstawicieli pp. gorzelników,

które miało miejsce dn. 2 b. m., cena na spirytus repartycyjny została określona w sumie 74,5 kop. za wiadro, następnie w radzie gospodarczej przy tymże zarządzie została podwyższona do 77 kop. Jednakże zarząd wydziału gorzelanego przy kijow. Tow. roln. uznał powyższą cenę za nazbyt nizką i składa obecnie podanie do rady przy głównym zarządzie monopolu wódczanego, w którem wyjaśnia warunki tegorocznej produkcyi i na podstawie osiągniętych stąd wyników prosi o podwyższenie ceny. W radzie interesy gorzelników będą poparte osobiście przez prezesa wydziału gorzelanego p. Molskiego, ks. Kurakina i p. Presnuchina.

W myśl powziętej na ogólnem zebraniu gorzelników gub. kijowskiej w dn. 1 b. m. uchwały, poszczególni gorzelnicy winni są wstrzymać się od spisywania umów na spirytus repartycyjny, zanim kwestya określenia ceny nie będzie zdecydowana ostatecznie przez radę w Petersburgu.

— **Rocznica.** Wczoraj w trzecią rocznicę śmierci L. Tołstoja, pomimo nawoływania do strajku, obyło się bez zajść. Zajęcia w wyższych zakładach naukowych odbywały się prawie normalnie z wyjątkiem politechniki, gdzie część wykładów nie odbyła się wcale. W instytucie handlowym grupa studentów odśpiewała „wieczną pamięć“, policya jednakże przeszkodziła demonstracyi.

— **Aferzyści.** We wrześniu z miejskiej filii warszawskiego banku Handlowego otrzymano na zasadzie fałszywego dokumentu kijowskiego kantoru bankierskiego Landau 3 500 rb. Odbiorca podpisał się na dokumencie, jako Osipow. Obecnie udało się wykryć, iż prawdziwe nazwisko „Osipowa“—Antoni Sawicki. Pracował on przez czas jakiś w majątku ks. Baratyńskiego, skąd wydalony został za kradzież. Na bruku kijowskim Sawicki zawarł bliższą znajomość z bandą aferzystów, którym udało się dostać blankiet z kantoru bankierskiego Landau z podpisem jednego ze wspólników Walberga. Aferzyści sfałszowali podpis drugiego wspólnika Darewskiego i tą drogą zdołali otrzymać wymienioną wyżej sumę. W tych dniach policya aresztowała Sawickiego i jednego z uczestników fałszerstwa F. Szweca-Iszczenkę. Poszukiwania pozostałych sprawców fałszerstwa są w toku.

— SANITARNE OGLĘDZINY. Komisya sanitarne dokonała w rejonie cyrkułu płoskiego całego szeregu oględzin posesyj, piekarni i cukierni. Spisano 15 protokółów.

— ZAMACH SAMOBÓJCZY. Na ul. Niemieckiej otruł się jakiś nieznany człowiek. Pogotowie odwiozło go w stanie nieprzytomnym do szpitala.

— NAPAD. Onegdaj w nocy w zaułku Łukjanowieckim banda chuliganów napadła na M. Gałuszkę i usiłowała go ograbić. Na wołania o pomoc nadbiegli stróże nocni i stójkowi, którym udało się aresztować jednego z napastników—Stepanowa.

— NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK. Na zjeździe Aleksandrowskim koń dorożkarski Nowosielskiego spłoszył się i zaczął ponosić. N. wypadł na bruk i uległ złamaniu biodra. W ciężkim stanie odwieziono go do szpitala.

— NOŻOWNICTWO. Na rynku Halickim podczas bójki Olejnikow zranił nożem w bok swoją żonę. Ranną odwiozło Pogotowie do szpitala.

Na placu Ratuszowym jacyś chuligani przecięli mięśnie na ręku T. Kowalence. Rannego odwieziono do szpitala.

Biuletyn kijowskiej stacyi meteorologicznej

Dnia 7 (20) listopada 1913 r.

	g. 7 z rana	g. 1 po poł.	g. 9 wiecz.
Temp. pow. wedł. Cels.	4,3	6,5	2,2
Barom. str. przy 0° w mm.	748,9	749,0	752,6
Stop. wilgotności w proc.	87	68	79
Kier. i szybk. wiatru (w mm.)	Z_4	Z_6	Z_4
Chmur. wedł. 10-stopn. syst.	5	10	0
Ilość opadów w mm.	0,9	—	0,2

od g. 9-ej wiecz. do g. 9-ej wiecz.

Najw. temper. powietrza w ciągu doby	6,6
Najniższa	2,0
Przeciętna temper. pow. w ciągu doby	4,3
Wielk. przeć. temp. pow. w ciągu doby	—0,2

Ogólny stan pogody w Rosyi europejskiej z rana na podstawie telegramu głównego Obserwatoryum fizycznego:

Opady notowano w całej Rosyi, prócz pasu południowego i części wschodu. Temperatura niższa od normalnej w Laplandyi, wyższa od normalnej w pozostałych rejonach.

Pogoda przewidywana na dz. 8 listopada: zimniej w Laplandyi, na północnym wschodzie i w centrum, ciepło w pozostałej Rosyi.

Opady możliwe w Finlandyi, w guberniach nadbałtyckich i miejscami w pozostałych rejonach, prócz południowego zachodu i południowego wschodu.

W Kijowie—cieplej i sucho.

Według wiadomości otrzymanych przez zarząd kolei Poł.-Zachodnich, stan pogody w rejonie kolei Poł.-Zachodnich nie uległ prawie zmianie.

W Odesie notowano wczoraj o godz. 7-ej z rana + 3 stopnie, w Birzule + 2, Kryzopolu + 3, Koziatynie + 1, Wapniarce + 3, Berdyczowie i Szepetówce + 2; Kowlu + 4, Benderach + 2, Białej-Cerkwi, Lipowcu, Niemierczy i Bielcach + 2.

W rejonie odeskim pogoda była dżysta, zmienna i pochmurna; w Koziatynie, Berdyczowie i Benderach pogoda była dobra, w pozostałych zaś miejscowościach—zmienna i mglista.

Z sądów.

Sprawa o udział w organizacyi s.-d.

Ogólna sesya kijowskiej izby sądowej z udziałem przedstawicieli stanów rozważała wczoraj przy drzwiach zamkniętych ciekawą sprawę o udział 7 osób w organizacyi soc.-demokratycznej. Do odpowiedzialności sądowej pociągnięci zostali z 1-ej cz. art. 102 kod. karnego następujące osoby: syn właściciela cukrowni G. Pietskow, zecerzy W. Awerkin i R. Szwarcman, A. Grigorowska, student uniwersytetu kijowskiego M. Zarnicyn, L. Karklinowa i E. Bosz.

Wszyscy podsądni aresztowani zostali w Kijowie d. 18-go kwietnia 1911 roku. W charakterze świadków powołano 16 osób, z których stawiło się 12. Powołano również 5 ekspertów kaligrafów. Podsądnych bronią adwokaci przysięgli: Kałaczewskij, S. Rainer, Bezborodkin, Leszcz, Miskowski, Ginsburg i Słowskij. Podsądny student Zarnicyn zrzekł się obrony.

Sądowi przewodniczy prezes departamentu izby M. Grabar, oskarża wiceprokurator Aleksandrowicz.

Z teatru i muzyki.

Teatr polski w „Ogniwie“.

„Śnieg“ Przybyszewskiego. Ostatni występ p. W. Brydzińskiego.

W „Śniegu“ autor splótł dwa dramaty. Jeden z nich zaczyna się na scenie i kończy się z końcem aktu ostatniego. Jest to dramat Bronki i Kazimierza. Inny przez scenę tylko się przewija, mając swój początek dawniej zawiązany, a jego finał pozostaje w nieznanej przyszłości. To dramat Tadeusza i Ewy.

Dramat Bronki i Kazimierza wysuwa się na plan pierwszy, choć autor odmalował obie postacie bohaterów mniej silnemi barwami, niż Ewę i Tadeusza.

Dramat Bronki i Kazimierza nazwaćby można apologią cichego cierpienia. Niema tu spazmów bolesnych, wywołanych poczuciem własnej winy, ani nawet żadnej niczyjej tu winy niema. Jest tylko coś, jakby fatum starożytne—nieszczęście!

Bohaterką omawianego dramatu jest właściwie tylko Bronka. Bronka cierpi sama, widząc, że ukochany mąż pójdzie za marą zwodniczą, za demoniczną kusicielką, za Ewą.

Kazimierz kocha Bronkę i jest przez nią kochany, ale ową niebiańską bezcielesną miłością, wolną od wszelkich porywów instynktu.

Ich miłość jest tak subtelnie wyrafinowana, że lada powiew żywiołów, a zniknie jak mgła, jak sen.

Bronka, to naiwne dziewczę z pod szlacheckiej strzechy, które tylko kochać potrafi i za to płaci życiem.

Kazimierz, to produkt najwyższego wyrafinowania kultury, który po raz pierwszy w życiu zdobył się na wielką, olbrzymią miłość. Brzydziłby się on nawet myślą o skalaniu tej czystej Bronki cielesnem pożądaniem.

Dla Bronki z chwilą utraty męża niema życia; dla Kazimierza niema życia bez Bronki. I idą oboje w objęcia śmierci. Bronka z rozpaczą w sercu, z żalem za minionem szczęściem. Kazimierz kroczy do najwyższego szczęścia, do połączenia się z ukochaną w uścisku śmierci.

Idą oboje tam, gdzie toń stawu swem ogromnem ślepiem patrzy na nich i mami i ciągnie!

Odłożony na jutro połów będzie obfity. Rybacy niezwykłe ryby wyłowią!

Postać Kazimierza w interpretacyi p. Brydzińskiego jest szarą, jakby malowaną gwaszem. Niema tam ani jednego mocnego cienia, ani jaskrawego światła. Wszystko miękkie, jakby przejrzyste.

I akcenty mowy i ruchy, wszystko niby naturalne, proste, zwykłe, szare, a jednocześnie przepojone szczerem, głębokiem uczuciem.

Miłość Kazimierza dla Bronki została oddana przez artystę cicho, dyskretnie.

Całość gry znakomitego odtwórcy postaci Kazimierza porównałbym do jakiejś bezdennie smutnej melodyi, odegranej na ubogim instrumencie kilka tylko cichutkich tonów posiadającym. Tak potrafię wyrazić swe, osobiste zresztą, wrażenia.

W samej rzeczy zaś gra p. Brydzińskiego była rezultatem mistrzowskiego owładnięcia techniką. Artysta użył nie wielu tonów, a i te jeszcze do granic możliwości przytłumił. Takiemi tonami wygrał piękną, tragiczną melodyę.

Ale ta cała muzyka nie dałaby części wrażenia, jakiego doznaliśmy, gdyby nie głębia uczucia, wlana przez artystę w tę melodyę.

Partnerką i to wyborną znakomitego gościa była p. Ordężanka.

Nie wiem, czy to skutkiem czyichś informacyi, czy też z własnej inicyatywy, artystka była, wydaje mi się, przedewszystkiem s o b ą.

I rezultat był świetny.

W grze młodziutkiej artystki nie było tak zwanej „roboty aktorskiej“. Było natomiast niekłamane uczucie, a przedewszystkiem pociągająca, porywająca szczerość!

Tadeuszowi p. Tatarkiewicza brakło chwilami siły, ale całość artysta oddał inteligentnie i wysoce poprawnie.

Pierwsze wejście p. Żbikowskiej było znakomite. W dalszym ciągu roli artystka stanęła na zbyt wysokich koturnach.

Bardzo dobrą Mokryną była p. Sachnowska.

Inscenizacya zasługuje na miano pięknej całość robiła artystyczne wrażenie.

Jeden tylko szczegół wydał mi się dziwny. Oto w finale ostatniego aktu, kiedy mowa o coraz ciemniejszej nocy, która: „przez okno zagląda“, na scenie stawało się coraz jaśniej. Objaśniono mnie, że tak się robi w Warszawie w Rozmaitościach (!??).

Niema jednak złego, co by na dobre nie wyszło, bo dzięki temu przypadkowi widzowie mogli obserwować wspaniałą grę twarzy p. Brydzińskiego i wyborne dostrojenie się w tej mierze jego partnerki.

Publiczność szczelnie wypełniła salę, znakomitemu gościowi zgotowano owacyę kwiatową.

T. M. S.

Zaangażowany przez dyrekcyę naszego teatru artysta i reżyser Teatru Małego w Warszawie p. Pawłowski na pierwszy swój występ wybrał arcywesołą i zawsze aktualną krotochwilę znanych autorów Abrahamowicza i Ruszkowskiego p. t. „Mąż z grzeczności“, w której odegra rolę tytułową.

W przedstawieniu dzisiejszem nadto udział weźmie prawie cały zespół artystyczny naszego teatru.

W niedzielę p. Pawłowski wystąpi w doskonałej farsie Rey'a p. t. „Powaby grzechu“, która przez czas dłuższy utrzymywała się na afiszu Teatru Małego w Warszawie, zdobywając sobie ogromne powodzenie. Farsa ta jest ostatnią nowością teatrów paryskich.

Próby z tej interesującej nowości odbywają się pod osobistym kierownictwem p. Jana Pawłowskiego, który jako reżyser i artysta odznacza się wielkim smakiem artystycznym, pomysłowością, oraz bujnym temperamentem.

Dyrekcya naszego teatru chcąc uprzystępnić poznanie gościa warszawskiego jaknajszerszej publiczności—ceny miejsc daje zwyczajne.

W dn. 14 listopada w teatrze Dagmarowa odbędzie się występ artystki, melodeklamatorki i śpiewaczki p. Jadwigi Mrozowskiej.

Znakomita ta artystka po pracy we Włoszech (w teatrze Della Pergola we Florencyi, Goldoniego w Wenecyi, la Politeama Rosetti w Rzymie), oraz pełnych powodzenia występach w teatrach krakowskim, lwowskim i warszawskim, zjeżdża obecnie na kilka seansów artystycznych do Królestwa i Rosyi. W Kijowie p. Mrozowska ukaże się raz jeden. Na program składają się: „Francesca“ Dantego, „Fragment z Prometheidiona“ Norwida, „Laura i Filon“ Karpińskiego, „Bajki“ Jachowicza, „Marniza“ Boya, następnie pieśni staro włoskie i francuskie, Karłowicza i Webera.

Utwory Szopena, Noskowskiego, Brahmsa i in. choreograficznie odtworzy tancerka klasyczna p. Nina Dalli.

W roli organizatora wystąpi prof. konserwatoryum krakowskiego p. Walek Walewski.

W Warszawie zawiązało się konsorcyum, mające na celu utworzenie i popieranie teatru, który dawać będzie przedstawienia w miastach Królestwa, Litwy, Wołynia, Podola i Rosyi.

Teatr ma być prowadzony wzorowo. Repertuar przeważnie swojski. Próby już rozpoczęto. Przedstawienia o wybitnej wartości literackiej poprzedzane będą prelekcyami znanych literatów. Nadto projektowane są w większych miastach występy gościnne znakomitych artystów i artystek.

Teatr będzie nosił nazwę „Artystycznego“. Kierunek literacki objął krytyk i nowelista p. Leon Choromański.

OFIARY.

W Administracyi „Dziennika Kijowskiego“ złożyli:

Na głodnych w Galicyi: pp. Joanna Piotrowska 3 rb. — Marya Drohomirecka (zamiast mszy żałobnej za duszę matki w dzień zaduszny) 5 rb. — A. Cieszewski 15 rb.

Na Macierz Cieszyńską: pp. Lucyan Osiński 3 rb. — Juljuś Pierożyński 10 rb. — A. Cieszewski 25 rb. — Joanna Piotrowska 3 rb. — Zebrane w cukrowni Sieniawskiej: pp. M. Dąbrowska 10 rb., H. Kukiełowa 10 rb., S. Kalinowska 7 rb., d-r B. Włoszczewski 10 rb., J. Czajkowski 5 rb., A. Wysiyński 3 rb., A. Kochanowski 3 rb., S. Zambrzycki 2 rb., J. Sztranc 2 rb., K. Wiszniewski 1 rb., J. Złotorowicz 1 rb., K. Pankiewicz 1 rb., J. Bukowski 1 rb., A. Linsenbarth 1 rb., An. Kunisz 1 rb., A. Dutszyński 1 rb., K. Kamieński 1 rb., Z. Lalewicz 1 rb., S. Krzymowski 1 rb., Z. Jackowska 1 rb., B. Piotrowski 50 kop., S. Werżałło 50 kop., W. Halicki 50 kop., Ad. Kunisz 50 kop., J. Teresiński 30 kop.

Od dnia 1-go października do dnia 1-go listopada 1913 roku na ukończenie budowy kościoła św. Mikołaja wpłynęły następujące ofiary:

Bezpośrednio Komitetowi złożyli:

Klemens Kozakowski	rb. 25	k. —
D-r Tadeusz Dąbrowski pamięci ś. p. Maryi Ossowskiej	„ 15	„ —
Tadeusz i Józef Ossowscy pamięci ś. p. siostry	„ 50	„ —
Antoni Czerwiński osobiście na kościół	„ 25	„ —
„ „ od M. Zeliga	„ 10	„ —
„ „ „ W. Bojakowskiego	„ 5	„ —
K. Dobkiewicz wygrane na zakład	„ 2	„ —

Za pośrednictwem redakcyi „Dziennika Kijowskiego“:

A. I. na ołtarz Matki Boskiej	„ 5	„ —
D-r Tadeusz Dąbrowski pamięci ś. p. Maryi Ossowskiej	„ 10	„ —
Ze skarbonki kościelnej wyjęto w październiku	„ 52	„ 95
Razem	rb. 199	k. 95
Pozostawało w kasie na 1-y paźdz.	„ 8048	„ 83
Ogółem	rb. 8248	k. 78

Zapłacono długów za roboty przy budowie plebanii	rb. 279 k. 23	
Za bieżące roboty około ścian zewnętrznych kościoła	rb. 1750 k. 70	rb. 2020 k. 93
Pozostaje w kasie na 1-szy listopada		rb. 6218 k. 85

które stanowią jedyny sukurs, zawdzięczając szczodrej ofierze p. Leonarda Jankowskiego, z których możemy rozrachować się za roboty z przedsiębiorcą, ukończenie jakowych nastąpi w tych dniach.

Prezes komitetu:
Ks. J. Żmigrodzki.

Skarbnik:
Kazimierz Dobkiewicz.

Kronika ekonomiczna.

Rezultaty kampanii. Według ostatecznych obliczeń, dokonanych przez biuro wszechrosyjskiego Towarzystwa cukrowników, produkcya cukru podczas ubiegłej kampanii 1912—13 r. dosięgła 75.604,000 pud. z 635.666,000 pud. przerobionych buraków. Całkowita produkcya razem z cukrem zaliczonym z poprzedniej kampanii wyniosła 110,581,000 pud.

Z powyższej ilości cukru wyrzucono na rynek wewnętrzny 85 mil. pudów, wywieziono za granicę 10,278,000 pud. i zaliczono do produkcyi 1913—14 r. — 4,500,000 pud. jako nietykalny i 10,803,000 pud. jako wolny zapas. Na 1 września 1913 r. pozostawało w cukrowniach i składach fabrycznych 6,952,730 pud. cukru wolnego (na 1 września 1912 r. — 4.039,998 pud.).

Konsumcya cukru w państwie dosięgła podczas ubiegłej kampanii 82,087 268 pud., w tej liczbie 31.612 987 pud. kryształu i 50,424,281 pud. rafinady.

Co się tyczy kampanii 1913—1914 r., to według danych nadesłanych przez cukrownie ogólny zbiór buraków da w przybliżeniu 773.485,000 pudów, przypuszczalnie zaś produkcya cukru wyniesie około 95,467,000 pud.

Ze sportu.

Z łyżwiarstwa.

Zawody łyżwiarskie o mistrzostwo Europy zostaną rozegrane w Wiedniu dnia 8 lutego n. st. 1914 roku.

Z cyklistyki.

Berliński jeździec drogowy R. Weise postawił na torze wyścigowym we Florencyi rekord światowy, osiągając w ciągu 2 godzin, bez prowadzenia, 76 klm. 341 metr. i bijąc w ten sposób dotychczasowy rekord berlińczyka Pawke'go (75 klm. 885 m.).

25-lecie cyklistyki w Łodzi.

Towarzystwo cyklistów warszawskich w Łodzi z powodu przypadającego w roku przyszłym 25 letniego jubileuszu istnienia Towarzystwa urządza uroczysty obchód z udziałem zaproszonych delegatów towarzystw zaprzyjaźnionych.

Match'e piłki nożnej.

Obecnie zagranicą rozpoczął się sezon piłki nożnej. Najciekawsze zawody odbywają się we Francyi. Niedawno rozegrany został match'e o „pierwszeństwo Francyi“ i zwyciężyła drużyna „Paryskiego T-wa atletycznego“. W dniu 20-ym października został rozegrany match'e pomiędzy dwiema drużynami angielskiemi: „Zbiorową Związku londyńskiego“ i „Englich Wanderers“ a zbiorową drużyną Związku francuskiego i „Union des Sociétés françaises de sports athlétiques“. Gra „Union“ i „Wanderers“ była nader piękna i anglicy nie łatwo osiągnęli zwycięstwo, wygrywając 4:1. Drużyna Związku angielskiego lekko zwyciężyła francuską — 5:0.

Następnego dnia Związek „Englich Wanderers“ występował w Hawrze przeciwko zbiorowej drużynie Hawru i wygrał, zrobiwszy 5:0. Z łatwością również zwyciężyła drużyna Związku angielskiego zwycięzcę Francyi, drużynę „Paryskiego T-wa atletycznego“. Wogóle anglicy odnieśli świetne zwycięstwo, wygrywając 19:1. Należy jeszcze odznaczyć match'e Berlina c o n t r a Wiedeń, rozegrane bez rezultatu 3:3.

Telegramy.

[illegible]

Mowa Berchtolda.

Wiedeń (AP). W komisyi do spraw zagranicznych przy delegacyi węgierskiej Berchtold oświadczył co następuje: „Byliśmy świadkami tego, jak starożytne mocarstwo muzułmańskie nie było w stanie oprzeć się dążącemu do wolności chrześcijańskiemu żywiołowi wewnątrz państwa, tudzież młodym sąsiednim państwom.

W polityce zewnętrznej monarchii od dawna stało się aksyomatem: zachowując tradycyjną przyjaźń z Turcyą, nie stawać na przeszkodzie swobodnemu rozwojowi państw bałkańskich, tembardziej, iż monarchia po zdobyciu Bośnii i Hercegowiny uważa rozszerzenie swoich granic na terytoryum bałkańskim za zakończone.

Zachowując życzliwe stosunki względem zwycięskich państw, nie chcieliśmy przeszkadzać operacyom wojennym i pozostawiliśmy sobie prawo żądania od sprzymierzeńców po zakończeniu wojny, szacunku względem naszych żądań. Aczkolwiek wymagania nasze nie przekraczały granice słusznych interesów, wywołały one jednak niechęć zarówno na Bałkanach, jak i w innych miejscach. Wobec obawy, która powstała, czy porozumienie pomiędzy wielkiemi mocarstwami nie zostanie naruszone, gabinet londyński zaproponował zwołanie konferencyi ambasadorów, w której zgodziliśmy się wziąć udział, zaznaczywszy konieczność utworzenia autonomicznej Albanii i przyznanie Serbii jedynie handlowego dostępu do morza Adryatyckiego.

Dla zabezpieczenia wszakże naszych interesów, wobec nieprzyjaznego traktowania naszych żądań przez sąsiadów południowych, byliśmy zmuszeni zarządzić środki, mające na celu pogotowie wojenne. Musieliśmy pamiętać o doświadczeniu z czasów aneksyi, gdy Serbia jedna, nie mając za sobą wielkiego mocarstwa, czyniła przygotowania do wojny z nami. Obecnie zaś na naszych granicach w pełnym komplecie wojennym stały zwycięskie armie państw, pewnych zupełnego poparcia ze strony potężnej europejskiej grupy mocarstw. Na granicy północno-wschodniej musieliśmy również zdobyć się na pewne zarządzenia wojenne, wywołane przestarzałym stanem obrony na naszej granicy, nie zaś stosunkami z Rosyą, które były zupełnie poprawne i przyjazne.

Wymiana zdań, która miała miejsce dzięki wspaniałomyślnej inicyatywie obu monarchów, doprowadziła do tego, iż można było w swoim czasie cofnąć zarządzenia wojenne.

Rokowania w sprawie rozgraniczenia Albanii północnej doprowadziły do kompromisu na posiedzeniu narady ambasadorów, na którem postanowiono w drodze kompensaty za wyrażoną przez nas zgodę na wyłączenie Djakowa z terytoryum Albanii autonomicznej—włączyć doń Skutari. Uporczywość wykazana przez serbów i czarnogórców w stosunku do Skutari wywołała nacisk na sprzymierzeńców ze strony mocarstw i dowiodła słuszności naszych żądań“.

Następnie Berchtold zaznacza, iż organizacya życia państwowego Albanii, aczkolwiek powoli posuwa się jednak naprzód. Ważna kwestya obsadzenia tronu albańskiego wkrótce zostanie rozstrzygnięta.

Powtarzając powtórnie, iż stosunki z Rosyą w ciągu całego przesilenia były przyjazne, Berchtold mówi, iż rozwiązanie komplikacyi bałkańskich bynajmniej nie przyczyniło się do wzmożenia nieporozumień pomiędzy obu państwami, przeciwnie—coraz bardziej na jaw występujące usposobienie pokojowe może jaknajpomyślniej wpłynąć na rozwój wzajemnych stosunków. Pomimo, iż we Francyi rozlegają się głosy mało dla Austryi przyjazne lecz, jak sądzi Berchtold, nie ma żadnego powodu do przypuszczeń, iż głosy te są echem zamiarów sfer rządzących. Następnie Berchtold oświadczył, iż rząd austryacki uważa za wskazane zawiązać stosunki przyjazne z państwami bałkańskiemi, przyczem ma na widoku ich potrzeby ekonomiczne. Rząd zamierza ustalić dobre stosunki ekonomiczne z Serbią, o czem rząd serbski został już poinformowany. Na zakończenie Berchtold wyraził nadzieję, iż wraz ze zmianą granic na półwyspie Bałkańskim, nastąpi nowa epoka w stosunku Austryi do jej południowych sąsiadów, epoka ściślej i ożywionej wymiany wartości gospodarczej i szczerej przyjaźni.

Mowa Crobatina.

Wiedeń (AP). W komisyi wojskowej delegacyi węgierskiej minister wojny Crobatin oświadczył, że wszystkie kroki, poczynione przez ministerstwo wojny podczas kryzysu bałkańskiego, były wykonane bez zarzutu. Minister gorąco dziękował ludności i rządom obydwóch części monarchii. W dalszym ciągu mówca zaznaczył, że w ostatnich czasach wielkie mocarstwa, tudzież państwa bałkańskie dążą do zwiększenia swoich sił zbrojnych. Dlatego Austro-Węgry, celem samoobrony, powinny wziąć pod uwagę zarządzenia innych mocarstw i zwiększyć kredyty na potrzeby wojskowe, a mianowicie: zwiększyć kontygens rekruta i sformować nowe kadry, zwłaszcza na terytoryach granicznych.

Echa panamy przesiedleńczej.

Wiedeń (AP). Utrzymują, że ministerstwo spraw wewnętrznych zezwoli Towarzystwu „Canadian Pacific“ na dalsze ograniczone operacye. T-wu wolno będzie przyjmować pasażerów tylko 1-ej i 2-ej klasy.

Zwolnienie rezerwistów.

Wiedeń (AP). Zostali zwolnieni rezerwiści 1910 i 1911 r. Rezerwistom 1912 r. zapowiedziano, iż prawdopodobnie będą zwolnieni w grudniu.

Kokowcew w Berlinie.

Berlin (AP). Sfery polityczne podkreślają serdeczne przyjęcie Kokowcewa przez Wilhelma.

Po zdam (AP). Kokowcew został przyjęty na audencyi przez cesarza. Po audencyi cesarz przedstawił go cesarzowej. Na śniadaniu u ich cesarskich mości prócz Kokowcewa obecni byli: ambasador rosyjski, przydzielony do osoby cesarza niemieckiego Tatiszczew, dyrektor kancelaryi kredytowej Dawydow, Kanclerz Bethman Holweg, wice minister spraw zagranicznych Zimmerman i naczelnik sztabu generalnego Moltke. Podczas śniadania Kokowcew siedział po lewej ręce cesarzowej, ambasador—obok cesarza.

Wywiad u Kokowcewa.

Berlin (AP). Na życzenie ambasadora rosyjskiego Kokowcew przyjął berlińskich korespondentów gazet rosyjskich. „Rossija“, „Gołos Moskwy“, „Russk. Wied.“, „Rannieje Utro“, „Riecz“, i „Torg. Promyszl. Gazeta“, „Russk. Słowo“, i Pet. Ag. Tel.

Premiera powitał prezes t-wa korespondentów rosyjskich w Berlinie Grossmann. Kokowcew wyraził radość, iż nareszcie po tylokrotnych wywiadach dziennikarzy zagranicznych ma do czynienia nareszcie z przedstawicielami prasy rosyjskiej.

„Krytykujcie nas, ile się wam podoba“ powiedział premier „lecz bądźcie objektywni i podawajcie tylko prawdziwe fakty“. W dalszej rozmowie Kokowcew streścił swe oświadczenia w Rzymie, Paryżu i Berlinie i zaznaczył, że zagranica błędnie przyjmuje prezesa rosyjskiej rady ministrów za premiera odpowiedzialnego za całą politykę gabinetu. Nader szczegółowo przedstawił Kokowcew stan problematów bałkańskich, kwestyi albańskiej, grecko tureckiej i ormiańskiej.

Rozstrzygnięcie, tych problematów i kwestyi wzmocniło optymistyczny pogląd premiera oparty na przeświadczeniu, iż wojny europejskiej one wywołać nie mogą. „Oskarżano nas“ mówił premier „żeśmy zdradzili ideę słowiańską, jednak dalsze wypadki usprawiedliwiły naszą politykę. Podczas ostatniego włosko-austryackiego wystąpienia staliśmy po stronie Serbii, albowiem Serbia niczem takiego wystąpienia nie wywołała. Kokowcew z zadowoleniem podkreślił zgodę w poglądach mocarstwo europejskich w kwestyi reform w Armenii. Misya premiera miała charakter wyłącznie finansowy. Nie chodziło przytem o zupełnie zbędną obecnie pożyczkę państwową, lecz o zapewnienie środków dla wykonania programu budowy prywatnych kolei w Rosyi.

Przytem Kokowcew wypowiedział przekonanie, iż najbardziej celowem jest skombinowanie kolei przez skarb z koncesyami prywatnemi. W kwestyi zapewnienia środków dla koncesyi prywatnych Kokowcew uzyskał w Paryżu zasadniczą zgodę Francyi.

Przechodząc do wewnętrznego stanu Rosyi Kokowcew oświadczył, iż zatarg rządu z Dumą został załagodzony podczas jego nieobecności. Ukończenie zatargu cieszy premiera, albowiem uważał on, iż wspólna praca rządu i Dumy jest głównym warunkiem dla prawidłowego rozwoju prawodawstwa rosyjskiego.

Po wywiadzie.

Wiedeń (AP). Gazeta „Neues Wiener Tageblatt“ pisze, iż ton przyjacielski w stosunku do Austro-Węgier oświadczeń berlińskich Kokowcewa wywarł tu jaknajlepsze wrażenie. Z powodu opinii Kokowcewa, który między innemi oświadczył, że wspólne wystąpienie mocarstw byłoby bardziej wskazane, niż złożone Serbii ultimatum austryackie, gazeta zaznacza, że właśnie przeświadczenie o niezadowoleniu wszystkich mocarstw z zachowania się Serbii dało monarchii powód do wyrażenia w drodze swego wystąpienia woli całej „Europy“. Szybka działalność Austryi znacznie skróciła okres ogólnego zdenerwowania.

Odjazd Kokowcewa z Berlina.

Berlin (AP). Wczoraj o g. 8 m. 17 z rana Kokowcew z małżonką wyjechali z Berlina, żegnani na dworcu przez kanclerza rzeszy, wiceministra spraw zagranicznych i ambasadora Swerbiejewa, z urzędnikami ambasady. Kanclerz ofiarował małżonce Kokowcewa bukiet kwiatów.

Sytuacya w Anglii.

Londyn (AP). Przywódca partyi robotniczej Connelli oświadczył robotnikom strejkującym w Dublinie, iż każda jednostka przystępująca do związku robotników transportowych powinna być przygotowana do wstąpienia do armii społecznej, wówczas gdy ta ostatnia nie zostanie zorganizowana.

Syn zmarłego feldmarszałka Walta, kapitan Walt podjął się ćwiczenia przyszłej armii.

Londyn (AP.) „Daily Cronicle“ oświadcza, iż celem sformowania narodowej armii ochotniczej w Irlandyi będzie popieranie polityki rządowej. Organizacya strajkujących w Dublinie jest zarodkiem przyszłej armii.

Londyn (AP). Pierwszemu wystąpieniu Larkina w Alberthalle w Londynie towarzyszyły ekscesy. Liczne grupy studentów w celu zerwania mityngu, zwołanego dla propagandy bezrobocia powszechnego, usiłowały przedostać się do Alberthalle, gdzie zgromadziło się około 10,000 robotników. Robotnicy wyparli jednakże studentów z sali. Wywiązała się bójka, podczas której ucierpiało wiele osób. Miały również miejsce walki uliczne z policyą. Studenci zostali rozproszeni. Wiec zakończył się spokojnie, cel jednak Larkina nie został osiągnięty—rezolucya z propozycyą strajku powszechnego nie była oddana pod głosowanie.

Zaprzeczenie.

Rzym (AP). Agencya Stefani komunikuje, iż wiadomość jednej z gazet rosyjskich o rzekomem udzieleniu przez Włochy pożyczki Turcyi gwarantowanej posiadaniem wysp—Rhodos i Stampalia jest pozbawiona wszelkich podstaw.

Redukcya pożyczki.

Paryż (AP). Komisya budżetowa parlamentu postanowiła zredukować projekt prawa o pożyczce i ograniczyć ją pokryciem wydatków nadzwyczajnych, wyłączając zeń 900 milionów, przeznaczone na pokrycie deficytu budżetowego.

Sprawa o kradzież pereł.

Londyn (AP). Zostali zbadani świadkowie Kwadratstein i kuzyn jego Brandstretter. Świadkowie zeznali, iż oskarżeni żądali za naszyjnik 1 i pół mil. franków, zgadzając się przytem sprzedać 3 perły za 100,000 franków, oraz że obaj oni brali udział w poszukiwaniach, licząc na nagrodę, wynoszącą 10 tysięcy funtów szterlingów.

W Meksyku.

Waszyngton (AP). Powstanie objęło północ, południe i wschód Meksyku. Wszystkie przystanie i koleje żelazne pomiędzy Tampiko a Wikerą zburzone.

Japońska flota.

Tokio (AP). Rada ministrów przystąpiła do rozpatrzenia budżetu na r. 1914. Utrzymują, że premier przedstawi wielki program budowy okrętów z wyasygnowaniem 350 mil. jen,

niezależnie od 90 mil. przeznaczonych na budowę 3 dreadnaughtów.

Partya Sei-Kai przeciwna jest włączeniu do budżetu kredytów na utworzenie 2 nowych dywizyi. Spodziewane są gorące debaty w parlamencie.

Z Chin.

Mukden (AP.) Podczas posiedzenia komitetu doradczego policya aresztowała 56 członków komitetu nacyonalistów i odprowadziła ich do więzienia. Rozporządzenia o aresztowaniu nacyonalistów—członków komitetów doradczych zostały przesłane również administracyom—girynskiej i cycykarskiej.

Sprawa Ronikiera.

Warszawa (AP). Kolega Chrzanowskiego Monica ustala moralność zabitego i nie poznaje w Ronikierze człowieka, którego widział z Chrzanowskim przed zabójstwem.

Strajk.

Petersburg (AP). Według urzędowych informacyi w ciągu wczorajszego dnia strajkowało ogółem 83 539 robotników rozmaitych fabryk, warsztatów i drukarni.

Petersburg (AP). Onegdajsze masowe bezrobocie robotników zostało wczoraj zakończone. Robotnicy wszystkich fabryk powrócili do pracy. W niektórych przedsiębiorstwach bezrobocie trwa w dalszym ciągu, lecz na podłożu ekonomicznem.

Rada Państwa wobec samorządu w Królestwie

Petersburg (Wl.) W niektórych pismach polskich ukazały się informacye jakoby prawica Rady Państwa zdecydowała uchwalić projekt samorządu miejskiego w Królestwie w redakcyi Dumy. Po zasięgnięciu informacyi z najmiarodajniejszych źródeł korespondent „Dziennika Kijowskiego" upoważniony jest do oświadczenia, iż informacya ta jest mylną. Wręcz przeciwnie; ze wszystkich rozmów z prawicowcami i partyą Neudhardta wynika, iż uchwała ich o niedopuszczalności języka polskiego pozostaje bez zmian. Niektórzy prawicowcy, którzy pragnęli wogóle wprowadzenia samorządu miejskiego w Królestwie, usiłowali pogodzić sprzeczne poglądy polaków i prawicowców, co jeszcze raz dowodzi, iż uchwała o niedopuszczalności języka polskiego trwa w mocy.

Z rozmowy z Akimowem wnioskować można, iż Akimow przeciwny jest odsyłaniu projektu do komisyi, albowiem debaty komisyi nic nowego dać nie mogą. Dlatego też Akimow zamierza przedłożyć projekt bezpośrednio plenum Rady Państwa we środę d. 13 go listopada. Możliwe jest, iż niektórzy członkowie Rady zaproponują przekazać projekt komisyi

Komunikat urzędowy.

Petersburg (AP). (Urzędowe). Departament policyi oświadcza.

W dzienniku „Riecz" z dn. 31 października umieszczona jest korespondencya z Mikołajowa o zorganizowanym przez członków związku narodu rosyjskiego w centrum miasta pobiciu żydów. Żadnych zajść tego rodzaju w Mikołajowie nie było i wszystkie informacye powyższe są zmyślone.

W dzienniku „Birż. Wiedom." wydanie poranne z d. 30 paźdz. umieszczone są informacye, iż w Brześciu Litewskim w nocy rozklejone zostały proklamacye, nawołujące do bicia żydów, oraz że w Wielkich Łukach gub. pskowskiej członkowie związku narodu rosyjskiego chodzili po sklepach żydowskich i grozili żydom pogromem. Ani w Brześciu, ani w Łukach nic podobnego nie miało miejsca i korespondencye powyższe są zmyślone.

Zmiany w dyplomacyi.

Petersburg (AP). W drodze ukazów Najwyższych poseł rosyjski w Sofii Niekludow mianowany został posłem w Sztokholmie; jego miejsce obejmie dotychczasowy poseł w Sztokholmie Sawinskij. Poseł w Bukareszcie Szebeko mianowany został posłem w Wiedniu, a na jego miejsce posłem w Bukareszcie mianowany został dotychczasowy poseł w Teheranie Koziełł Poklewski, posłem w Teheranie mianowany został urzędnik ministerstwa spraw zagranicznych Korostowiec.

Dżuma.

Uralsk (AP) W Isimtiubie została stwierdzona dżuma płucna

Uralsk (AP.) 5 listopada w Isimtinbie zmarło 27 osób, ponownie zasłabło 2 i pozostało chorych 13 osób.

Różne.

Londyn (AP). W kanale La Manche spłonął parowiec „Scotchdweg". Załogę i pasażerów uratował statek wojenny.

Londyn (Wl.) Frakcya parlamentarna trade unionistów uchyliła wniosek współdziałania w drodze strajku ze strajkującymi robotnikami w Dublinie.

New-York (AP). Prezydent postanowił przedłożyć senatowi do zatwierdzenia nominacyę Pindeta na ambasadora do Rosyi.

Sofia (AP). Agencya bułgarska została upoważniona do oświadczenia, iż pogłoski o zawarciu konwencyi wojennej pomiędzy Bułgaryą a Austro-Węgrami pozbawione są wszelkich podstaw.

Ryga (AP.) Burza zerwała z kotwicy i wyrzuciła na brzeg norweski statek trzechmasztowy „Elida".

Petersburg (AP) Komitet do spraw prasowych skonfiskował № 302 gazety „Dień".

Giełdy zagraniczne.

Dnia 7 (20) listopada 1913 r.

Berlin. Wypłaty na Petersburg 8 d.	215 80
kap.	215 75
Kurs wekslowy na Petersburg na 8 dni	—.—
4½% pożyczka 1905 r.	99 80
4% renta państwowa 1894	92 25
Rosyj. bil. kredyt. za 100 rb	216 05
Dyskonto prywatne	4 3/8 %
Usposobienie spokojne.	
Paryż.—Wypłaty na Petersburg	
Cena najniższa	265 375
Cena najwyższa	267 375
4% rent państwowa 1894 r.	92 85
5%, 4½% pożyczka 1909 r.	100 20
5% pożyczka rosyjska 1906 r	103.20
Dyskonto prywatne.	3 13/16 %
Usposobienie mocne	
Londyn.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	102½
4½% pożyczka rosyjska 1909 r	99½
Usposobienie spokojne, małoczynne.	
Amsterdam.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	100
4½% pożyczka rosyjska 1909.	—.—
Wiedeń.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	102 8

Z ostatniej chwili.

„Canadian Pacific".

Wiedeń (Wl.). Otwarte zostało wczoraj biuro wiedeńskie Towarzystwa przewozowego „Canadian Pacific".

W Chorwacyi.

Wiedeń (Wl.). Kwestya przywrócenia konstytucyi w Chorwacyi uważana jest w tutejszych kołach politycznych za przesądzoną ostatecznie. Cesarz ma udzielić niebawem pozwolenia na wznowienie działalności instytucyi autonomicznych. Nominacya Werlecza na bana Chorwacyi nastąpi prawdopodobnie jeszcze w tygodniu bieżącym.

Krytyka Exposé

Budapeszt (Wl.) Prasa opozycyjna krytykuje w ostrej formie exposé ministra spraw zagranicznych Berchtolda w delegacyach.

Reforma marynarki greckiej.

Londyn (Wl.) Admirał Keir, któremu powierzono rekonstrukcyę floty greckiej, proponuje budowę dwu krążowników torpedowców, o pojemności 5,000 ton każdy, typu krążownika angielskiego „Arethusa", przeznaczonego do niszczenia wielkich krążowników. Dalej Keir proponuje, budowę kontr-torpedowców, 6 łodzi podwodnych i 10 hydroplanów.

Przyjęcie rezygnacyi Stapińskiego.

Wiedeń (Wl.) Klub parlamentarny ludowców przyjął dymisyę Stapińskiego rezygnującego ze stanowiska prezesa klubu ludowców.

Zostały dokonane nowe wybory, rezultatem których było obranie na prezesa klubu posła Średniawskiego i na wiceprezesa posła do parlamentu Kędziora.

Kokowcew w Berlinie.

Berlin (Wl.). Onegdajsza wizyta Kokowcewa u cesarza Wilhelma, miało charakter bardzo serdeczny. Po śniadaniu cesarz z ożywieniem rozmawiał z prezesem ministrów o wynikach podróży do Paryża i o sytuacyi międzynarodowej wogóle. Po południu Kokowcew konferował dłużej z ambasadorem francuskim w Berlinie Cambonem, a wieczorem był obecny na herbacie u barona Mendelsohna gdzie konferował ponownie z kanclerzem rzeszy Bethmanem Holwegiem.

Z lotnictwa.

Paryż (Wl.) Wczoraj wzniósł się na aeroplanie celem odbycia podróży ponad Niemcami do Polski znakomity lotnik francuski Vedrines.

Rewolucya w Meksyku.

New-York (Wl.). Powstańcy meksykańscy pod dowództwem Gonzolesa zdobyli miasto Wiktoryę. Walka uliczna po zdobyciu miasta trwała w ciągu dwu dni. Załoga została w pień wycięta. W walce zginęło kilkuset żołnierzy. W porcie oczekuje celem zabrania zbiegów europejskich krążownik niemiecki „Bremen".

Zgon uczonego.

Warszawa (Wl.). Wczoraj zmarł tu po kilku latach nieuleczalnej melancholii Adam Mahrburg, psycholog i filozof o bardzo rozległym zakresie wiedzy, autor licznych prac naukowych. Zmarły liczył 53 lata.

M. Curie-Skłodowska w Warszawie.

Warszawa (Wl.). Wkrótce przyjeżdża do Warszawy znakomita uczona polska Marya Curie-Skłodowska. W Warszawie p. Skłodowska pozostanie przez czas dłuższy celem objęcia kierownictwa pracowni radyologicznej przy Warszawskiem Towarzystwie Naukowem. Pracownia taka obecnie już istnieje i prowadzona jest przez asystentów p. Curie-Skłodowskiej — Jana Danysza i Ludwika Wertensteina. Koszty założenia pracowni wyniosły 30,000 rb. Po przyjeździe p. Marya Curie Skłodowska wygłosi w najbliższy wtorek odczyt w gmachu Towarzystwa Naukowego.

Z komisyi sądowej.

Petersburg (Wl.). Komisya sądowa rozważała projekt prawa o wprowadzeniu w Chełmszczyźnie sądów przysięgłych. Według projektu 3/5 składu sędziów przysięgłych stanowić mają prawosławni, 2/5 zaś nieprawosławni. Poseł Dymsza w swem przemówieniu wskazywał, iż zawarte w projekcie ograniczenia względem ludności nieprawosławnej, są zaprzeczeniem zasad manifestu październikowego. Kiedy projekt stworzenia gubernii chełmskiej był rozważany w Dumie Państwowej o ograniczeniach narodowościowych w stosunku do sędziów przysięgłych nie było zupełnie mowy.

Postępowiec Wakar, jako działacz sądowy w kraju zachodnim stwierdza, iż w Chełmszczyźnie waśni narodowościowej i religijnej zupełnie niema. Polacy stanowią element kulturalny kraju

Czernoswitow popierał w swej mowie wywody posła Dymszy.

Wiceminister sprawiedliwości Wierowkin nalegał, by komisya przyjęła projekt prawa w redakcyi rządowej, gdyż waśń narodowa pomiędzy polakami i rosyanami jest, zdaniem wiceministra, faktem niezaprzeczalnym. Ludność rosyjska stanowi element mniej fanatyczny, dlatego też decyzye sądów przysięgłych będą miały charakter bardziej bezstronny.

Prezes związku 17 października Antonow potwierdza słowa Dymszy, iż przy rozważaniu projektu gubernii chełmskiej nie były przewidywane ograniczenia ludności polskiej w sądzie.

Skoropadskij popiera wywody wiceministra sprawiedliwości.

Parczewski, wskazując na niesprawiedliwość ograniczeń, sądzi, iż lepiej nie zaprowadzać sądów przysięgłych, niż stwarzać ograniczenia.

Przedstawiciel Chełmszczyzny Budiłowicz znajduje, iż ludność katolicka jest liczebniejsza od ludności prawosławnej i tym sposobem posiada przewagę nad ostatnią. Wobec tego norma procentowa dla polaków w sądach przysięgłych jest konieczna.

Przejście do czytania projektu według artykułów zostaje przyjęte większością wszystkich głosów przeciwko głosom polaków i kadetów

Z komisyi finansowej.

Petersburg (Wl.). Komisya finansowa Dumy Państwowej rozważała wczoraj opracowany przez Koło Polskie projekt prawa o skasowaniu podatku na utrzymanie sądów gminnych i odpowiedniem powiększeniu podatków na utrzymanie dróg w Polsce. W charakterze referenta występował poseł Gąscicki.

Ponieważ podczas rozważania projektu w komisyi nie było przedstawiciela ministerstwa spraw wewnętrznych, większością głosów po ożywionej dyskusyi postanowiono dalsze omawianie projektu odłożyć do posiedzenia następnego.

Z przebiegu dyskusyi wywnioskować można było, że większość komisyi nie jest projektowi przychylna. Wskazywano na to, iż projekt w niektórych swych szczegółach jest niejasny. Zasadniczo jednakże przeciwko projektowi nikt się nie wypowiedział.

Zjazd październikowców.

Petersburg (AP) W klubie działaczy społecznych rozpoczęły się narady związku 17 października. Z powodu choroby Guczkowa z mową powitalną wystąpił prezes frakcyi związku październikowców Antonow. W naradzie bierze udział przeszło 200 osób.

Petersburg (Wl.). Po zagajeniu przez prezesa frakcyi październikowców Antonowa zjazdu związku 17 października, poseł Warun-Sekret odczytał referat o podstawach reformy ziemskiej. Referent wskazuje na tendencyę rządu—ograniczenia praw, przysługujących ziemstwom. Tendencya ta znajduje swój wyraz w walce z organami samorządu. Po ożywionej dyskusyi zostaje jednogłośnie przyjęta rezolucya, uznająca konieczność natychmiastowego przeprowadzenia zasady bezstanowości, obniżenia cenzusu wyborczego, większej samodzielności instytucyi ziemskich, zniesienia nadzoru administracyjnego nad przestrzeganiem prawa przez instytucye samorządowe, niezatwierdzania na urzędach ziemskich osób, piastujących posady rządowe i wprowadzenie ziemstw w miejscowościach, które jeszcze takowych nie posiadają.

Wieczorem poseł Arefiew wygłosił referat o zasadach reformy samorządu miejskiego. Wśród uczestników zjazdu przeważa nastrój opozycyjny.

Sprawa Pietrowa.

Petersburg (Wl.). Po mieście kursują pogłoski, że komisya międzywydziałowa, która przed kilku dniami wyjechała do st. Klin celem zbadania na miejscu głośnego zajścia z dragomanem Pietrowem, zebrała dane świadczące, iż postępowanie ostatniego nie mogło bynajmniej przyczynić się do brutalnego zachowania się wobec niego administracyi i żandarmeryi kolejowej.

Giełda Petersburska

Dnia 7 listopada 1913 r.

4% Renta Państwowa.	92⅞
4½% Listy zast. Kijowsk. B. Ziem	82
4½% Listy zast. Połtaw. B. Ziem	82
5% Pożyczk. prem. 1864 r.	500
5 „ „ 1866 r.	374
5% Obl. prem. Szlach. Banku.	326
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	498
„ Petersb. Dyskont.-Pożyczk.	470½
„ Lianozow—udziału	267
„ Rosyjsk. dla Handlu Zewn.	382
„ T-wa Odlewni stali „Sormowo"	137½
„ Tow. Lesner	200
„ Briańsk. Fab. Szyn	182
„ Putiłowsk.	137½
„ Bakinsk. T-wa Naftow.	710
„ Ros. Tow. kopalni złota	70
„ Kol. fabr. maszyn	148
„ m. A. Wor. kol.	781
„ Poł. Wsch. kol. żel.	296¾
„ Mosk. Kazań. kolej	554
„ Mosk. Windaw. Ryb. kol. żel.	393
„ Półn. Doniecka kol. żel.	308
„ Dan. Jarjewsk. Tow. me.	280½
„ Fabryk Malcewskich	286
5% Pożyczk. 1905 r.	103½
5% „ 1906 r.	102½—102¾
5% Świadectwa włościańskie	98½
5% Obligacye Kij. miejsk. T-wa Kred	83—84
4½% „	79—80
Akcye Kijowskiego Banku Ziemskiego	657

Redaktor odpowiedzialny **Zygmunt Mostowski.** Drukarnia Polska w Kijowie, Kreszczatyk № 38. Wydawca **Antoni Zieleński.**